



**Dyżury aptek
do końca roku**

GAZETA HAJNOWSKA

LISTOPAD 2009 NR 11 (151)

ISSN 1427-051X

Cena 2 zł



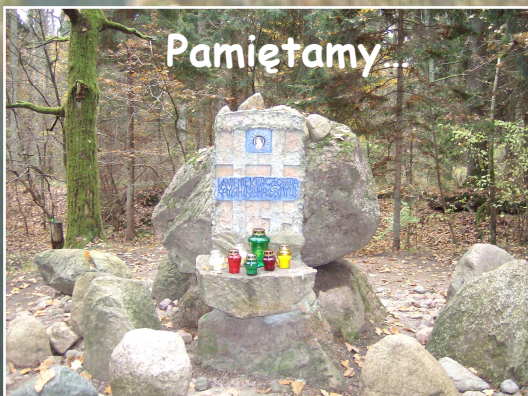
Z miłości do żony str. 9

Dogoterapia str. 17

Wywiad z Kubą Rozpruwaczem str. 10

Otwarcie Oddziału

Pielęgnacyjno - Opiekuńczego str.2-3



Łabędzie str. 15



MIESIĘCZNIK

Redaktor naczelny: Tadeusz Topolski

Rada Programowa:
Magdalena Chirko (przewodnicząca),
Joanna Kisielewicz, Emilia Rynkowska,
Artur Gierasimiuk, Krzysztof Wilamowski

Adres redakcji:
17-200 Hajnówka, ul. 3 Maja 45,
tel. (085) 682 29 69 w. 37
e-mail: gazetahajnowska@tlen.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna
w Hajnówce
Druk: LogoArt



Fot. Zbigniew Dzwonkowski

NOWA SIEDZIBA

30.10. dokonano uroczystego otwarcia i wyświęcenia nowej siedziby Zakładu Pielęgnacyjno – Opiekuńczego. Mieści się on obecnie w odremontowanym i nowoczesnie wyposażonym budynku po Oddziale Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. 11 Listopada.

Do 14 października Zakład Pielęgnacyjno – Opiekuńczy funkcjonował w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Hajnówce. W związku, z tym że pacjenci Oddziału Gruźlicy i Chorób Płuc muszą mieć dostęp do zaplecza diagnostycznego postanowiono Zakład Pielęgnacyjno - Opiekuńczy zamienić z tymże oddziałem. Cały koszt przeniesienia i adaptacji oddziałów wyniósł 532 tys. zł, z czego 100 tys. zł przekazał burmistrz Anatol Ochryciuk. Reszta to były środki własne, Starostwa Powiatowego i sponsorów.

Dyrektor SPZOZ Grzegorz Tomaszuk podziękował sponsorom, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do obecnego wyglądu i wyposażenia budynku i wręczył im pamiątkowe dyplomy.

Zakład ma 41 łóżek, do dyspozycji pacjentów jest 8 sal pięcioosobowych i jedna sala jednoosobowa, pokój dziennego pobytu, gabinet psychoterapii, łazienka (zintegrowany system do kąpieli i WC dla niepełnosprawnych). Do zakładu trafiają osoby nie tylko starsze, ale i młode, które są obciążone chorobą przewlekłą. Pobyt w zakładzie jest czasowy - okres przebywania jest określony przez Starostwo na podstawie dokumentacji przygotowanej przez lekarza POZ i wynosi do sześciu miesięcy. W tym czasie pacjent nabiera sił, a rodzina może przygotować dom do potrzeb chorego i przyzwyczaić się do problemu.

W ZPO pracuje 21 pielęgniarek, personel pomocniczy, terapeutka zajęciowa, rehabilitanci i pracownik socjalny. W zakładzie jest opieka profesjonalna, taka, jaka powinna być nad człowiekiem obłożnie chorym.

Hajnowski szpital znalazł się na 80. miejscu w ogólnokrajowym rankingu „Bezpieczny szpital 2009”, w województwie podlaskim na miejscu 3., a wśród szpitali powiatowych na 1 miejscu.



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Centrum Promocji Podlasia

zaprasza osoby po 45 roku życia pozostające bez zatrudnienia do wzięcia udziału w

bezpłatnych szkoleniach z obsługi komputera o tematyce:

- komputerowe kadry i płace,
- komputerowe finanse i księgowość,
- fakturowanie, gospodarka magazynowa,
- grafika komputerowa

organizowanych w ramach projektu pt. „**E-kompetencje – doradztwo i szkolenia**”.

Ponadto w ramach projektu zostaną przeprowadzone: zajęcia z psychologiem i doradcą zawodowym oraz warsztaty aktywnego poszukiwania pracy

Więcej informacji dotyczących projektu można uzyskać w siedzibie Centrum Promocji Podlasia, Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 39A, 15-111 Białystok, tel. 085 651 41 46 lub na stronie internetowej www.cpp.bialystok.pl



XXX sesja Rady Miasta – 27.10.2009 r.

Interpelacje

Radna Dymińska: - *Sprawa dotyczy osób mieszkających w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej – do końca roku są korzystne warunki uwłaszczenia mieszkań. Grunty należą do samorządu i są w wieczystym użytkowaniu SM. Zainteresowani wnioskują, żeby udzielić im bonifikaty przy zakupie gruntu tak, jak to robi się w innych miastach, gdzie wysokość bonifikaty sięga 99%.*

Radna Chaniło: - *Wnoszę o rozbudowę w roku 2010 SP nr 3 o salę gimnastyczną i kuchnię.*

Informacja o działalności burmistrza

W okresie objętym informacją złożono wniosek pod nazwą "Przebudowa ulic: Słomianej, Jutrzenki, Wiosennej, Letniej, Pogodnej, Strzeleckiej w Hajnówce" o dofinansowanie przebudowy dróg lokalnych w ramach programu „Narodowy Program Przebudowy Dróg Lokalnych 2008-2011”. Wartość projektu: 3 077 074,27 zł.

W dniu 13 sierpnia 2009 roku odbyło się spotkanie pracowników UM z Zarządcą Dróg Powiatowych w sprawie planowanych inwestycji na lata 2010-2011. Podczas spotkania ustalono wspólne wykonanie remontu ulicy Ks. Antoniego Dziewiatowskiego.

Otrzymało informację o przyznaniu dofinansowania dla projektów: "Wesołe przedszkole - szansą na upowszechnienie edukacji przedszkolnej". Projekt realizowany będzie przez Przedszkole Nr 2 w Hajnówce. W ramach projektu realizowane będą bezpłatne zajęcia dla dzieci w wieku 3-5 lat nieobjętych edukacją przedszkolną. Wartość projektu 58.727 zł, dofinansowanie - 100%. "Przedszkole dla każdego dziecka". Projekt realizowany będzie przez Przedszkole Nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce. Wsparciem w ramach projektu objęte zostaną dzieci niepełnosprawne uczęszczające do Przedszkola Nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce. Wartość projektu: 239 620 zł, dofinansowanie - 100%.

W dniu 25 września 2009 roku w siedzibie Fundacji Eko-Funduszu w Warszawie Burmistrz Miasta Hajnówka podpisał umowę o udzielenie dotacji na dofinansowanie przedsięwzięcia pn. „Budowa Zakładu Zagospodarowania Odpadów w Hajnówce”. Wartość projektu 13 402 466,53 zł. Wartość dotacji 8 041 480 zł co stanowi 60 % rzeczywistych kosztów projektu. Planowany termin zakończenia inwestycji 30 czerwca 2010 roku.

Radny Rakowicz: - *Widać duży ruch przy budowie ulic – należałoby zastanowić się nad zmienieniem w przyszłym roku dostawcy krawężników.*

Radny Dzik: - *W informacji brak jest wyszczególnienia na jakie zadania sporządzono dokumentację i jak zostały uwzględnione wnioski Komisji Infrastruktury.*

Burmistrz Anatol Ochryciuk: - *Przyjmuję zgłoszone uwagi.*

Rada przyjęła informacje: o działalności Stowarzyszenia Samorządów Euroregionu Puszcza Białowieska, o stanie realizacji zadań oświatowych w roku szkolnym 2008/2009, w sprawie oświadczeń majątkowych za 2008 rok.

Radna Dymińska: - *Jakie wnioski wynikają z tej informacji, czy trzeba coś zmienić?*

Radny Łabędzki: - *Podobno w grudniu może zabraknąć pieniędzy na wypłaty nauczycielom. Słyszałem, że odnowienie elewacji wcześniej nastąpi w szkole przy ul. Nowowarszawskiej niż w ZS nr 2, którego budynek z zewnątrz wygląda fatalnie.*

Burmistrz: - *Odbędziemy spotkania z dyrektorami – to oni powinni wyciągać wnioski i podejmować właściwe działania. Nie ma powodu do obaw, że zabraknie pieniędzy na wypłaty. Szkoła na Mazurach była budowana bardzo oszczędnie, ma najcieńsze ściany i jest najzimniejsza. W ZS nr 2 została wykonana termomodernizacja sali gimnastycznej.*

Przewodniczący Leonard Kulwanowski i burmistrz Anatol Ochryciuk złożyli informacje w sprawie oświadczeń majątkowych radnych i pracowników UM: oświadczenia zostały złożone w terminie, w wielu wystąpiły drobne nieprawidłowości. (Wszystkie zostały odczytane).

Uchwałę w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości powzięto 11 głosami, przy 3 wstrzymujących się i 4 przeciwnych.

Radny Rakowicz: - *Wnioskuje, żeby w przyszłości przed głosowaniem dysponować informacją, jakie skutki niestaby rezygnacja z podwyższenia podatków.*

Radny Łabędzki: - *Wnioskuje, żeby przedsiębiorcy branży medycznej płacili takie same podatki jak inne podmioty. Jest to kwota niewielka, chodzi o równość traktowania podatników.*

Radny Tomaszuk: - *Jest działalność medyczna komercyjna, ale w przypadku szpitala jest to działalność publiczna, nie nastawiona na zysk.*

Radny Surel: - *Jestem za tym, żeby nie podwyższać podatków we wszystkich pozycjach.*

Za wnioskiem radnego Łabędzkiego głosowało 5 radnych, przeciw 12, 1 wstrzymał się od głosu.

Uchwałę w sprawie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych powzięto 15 głosami przy 3 przeciwnych, a projekt uchwały w sprawie uchylającej uchwałę w sprawie opłaty od posiadania psów odrzucono 9 głosami przy 5 za i 4 wstrzymującymi się.

Dwie komisje negatywnie oceniły projekt uchwały.

Radny Rakowicz: - *Namawiam do głosowania za uchyleciem uchwały. Sprawdźmy przez rok, jak to zafunkcjonuje.*

Radny Dzik: - *Nie chodzi o pieniądze, a o zaprowadzenie porządku w mieście.*

Radny Łabędzki: - *Moim zdaniem proponuje się uchylene uchwały, ponieważ urząd nie radzi ze ściąganiem opłat.*

Radny Popow: - *Jest coraz więcej przypadków pogryzienia przez psy, należy wprowadzić chipowanie.*

Radny Ostapczuk: - *Opłaty wnoszą ci, którzy dbają o psy.*

(Z powodu odrzucenia projektu uchwały obowiązuje uchwała RM z 2007 roku – opłata wynosi 30 zł od jednego psa będącego w posiadaniu mieszkańca budynku jednorodzinnego i 40 zł od jednego psa będącego w posiadaniu mieszkańca budynku wielorodzinnego).

Uchwały w sprawach: udzielenia pomocy finansowej gminie wiejskiej Hajnówka powzięto przy 1 głosie wstrzymującym się, udzielenia pomocy finansowej powiatowi hajnowskiemu przy 1 głosie wstrzymującym się, zmian w budżecie przy 3 głosach wstrzymujących się, zabezpieczenia w formie „weksła in blanco” jednogłośnie, wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od sprzedaży lokalu mieszkalnego przy dwóch głosach przeciwnych i 1 wstrzymującym się.

Pomoc finansowa gminie wiejskiej wynosi 20.000 zł i jest przeznaczona na przebudowę drogi Dubicze Osoczne – Chytra – Hajnówka, która częściowo znajduje się w granicach administracyjnych miasta.

Pomoc finansowa powiatowi wynosi 10.686 zł i jest skierowana do Warsztatów Terapii Zajęciowej, w których uczestniczy 13 osób z terenu miasta.

Zabezpieczenie w formie weksła jest niezbędne do otrzymania pomocy finansowej w wysokości 1.200.000 zł ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na dofinansowanie budowy krytej pływalni.

Wolne wnioski, zapytania

Radna Chaniło: - *Należy wyznaczyć przejście dla pieszych na ul. Piłsudskiego przy ul. Kolejowej. Czas kursowania autobusów linii nr 1 w dni świąteczne jest zbyt krótki. W lasku przy ul. Warszawskiej zdemontowano huśtawki, dzieci nie mają gdzie się bawić. Mieszkańcy segregujący odpady powinni ponosić mniejsze opłaty.*

Radny Sokołowski: - *Na Judziance widziałem przewrócony znak przystanku autobusowego. Przypominam o chodniku w ul. Kosidłów.*

Radny Łabędzki: - *Został ogłoszony konkurs na stanowisko dyrektora Parku Wodnego, wcześniej mówił pan o powołaniu dyrektora – co było powodem zmiany decyzji? Na niektóre stanowiska też ogłoszono konkursy – dlaczego? Jedna nagroda przyznana w Dniu Edukacji Narodowej budzi kontrowersje – chodzi o Alinę Pytel, przewodniczącą*

ZNP, która nie jest czynna w zawodzie nauczycielskim.

Radny Rakowicz: - *Należy zadbać o mogiłę na Międzytorach.*

Radna Tokajuk: - *Na przystanku przy Kościele Baptistów powinna zostać ustawiona wiata. Niekorzystnie wyglądają żubry przy rondzie.*

Radny Dzik: - *Należy naprawić chodnik pod wiaduktem, płyty żelbetonowe obluźowały się. Przy garażach trzeba ustawić pojemniki na śmieci. Przy ul. Nowowarszawskiej w zatokach od strony bloków wskazane jest namalowanie linii wyznaczających stanowiska postojowe.*

Radna Kulpa-Krzycka: - *Niebezpieczna dziura pojawiła się w ul. Jagiełły.*

Radna Chaniło: - *Może zwalić się słup przy ul. Sosnowej.*

Odpowiedzi na interpelacje, wolne wnioski, zapytania

Anatol Ochryciuk: - *Uwłaszczenie jest możliwe, wpłynęła uzupełniająca dokumentacja z SM i uruchomiliśmy procedurę szacowania ceny gruntów. Wysokość bonifikaty będziemy dyskutować. Zgadżam się, że istnieje potrzeba rozbudowy SP nr 3. Fatalna pogoda zwolniła prace budowlane w ulicach, później będą budowane chodniki, w tym i w ul. Kosidłów. Oznakowanie przejścia wymaga konsultacji z ZDW. Temat śmieci będzie szeroko dyskutowany przy uruchamianiu ZZO. Na te stanowiska obowiązują konkursy. Otwarcie Parku Wodnego przewidziane jest na połowę grudnia. Oddelegowanie do pracy w ZNP nie odbiera możliwości nagradzania. Sprawa lasku przy Warszawskiej jest oczywista. W ubiegłym tygodniu przejęliśmy od PKP działkę na Międzytorach, zapewne przekażemy ją parafii. Służby komunalne zajmą się mogiłą przed świętami. Wiata zostanie ustawiona. Firma zapewniała, że wymieni makiety żubrów, dotychczas tego nie zrobiła. Chodnik pod wiaduktem sprawdzimy, pojemniki przy garażach zostaną ustawione. Nie sądzę, żeby namalowanie linii poprawiło sytuację. Maksbud wykona naprawę ul. Jagiełły.*

tt



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



ZAKOŃCZONO BUDOWĘ ULIC ŻABIA GÓRKA I ODLEGŁA

W ostatnich dniach września oddano do użytku przebudowywane od marca br. kolejne ulice miejskie. Inwestycję zrealizowano dzięki otrzymanym środkom Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013 w ramach projektu pn. "Budowa infrastruktury drogowej szansą na rozwój społeczno-gospodarczy Miasta Hajnówka – budowa ulic Żabia Górka i Odległa". Projekt obejmował przebudowę ulicy Żabia Górka na odcinku 0,8 km wraz z budową chodników oraz wjazdów na posesje i budowę miejsc postojowych dla 92 pojazdów, oraz przebudowę ulicy Odległej na odcinku o długości 0,95 km z budową chodników i wjazdów na posesje.

Łączny koszt budowy obu dróg wyniósł 3 034 568,14 zł, w tym dofinansowanie ze środków unijnych to 55%.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013.





XXIV sesja Rady Powiatu – 29.10.2009 r.

Interpelacje

Radny Michalak: - *W czerwcu zgłosiłem wniosek o budowę przy ZSO boiska typu „Orlik”. Jak daleko zaawansowane są sprawy przebudowy ulic 11 Listopada i Prostej, czy zostały zgłoszone do NPPDL?*

Radny Petruk: - *Ukazało się stanowisko samorządów w sprawie BPN – jak przedstawiają się dalsze rozmowy z ministerstwem?*

Radny Pietkiewicz: - *Wnioskuje do ZDP o remont mostku w Czyżach.*

Rada przyjęła informacje i sprawozdania:

- o realizacji budżetu za I półrocze;
- o stanie środowiska na terenie powiatu;
- z realizacji Powiatowego Planu Gospodarki Odpadami;
- z działalności Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej;
- o stanie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego na terenie powiatu;
- z działalności Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego;
- z działalności Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej;
- o ocenie działalności dydaktyczno – wychowawczej i organizacyjno – ekonomicznej szkół i placówek oświatowych;
- o złożonych oświadczeniach majątkowych.

Lech Januszko, inspektor WIOŚ: - *Ustawodawca przesuwając większość obowiązków związanych z ochroną środowiska na korzystające z niego jednostki i na samorządy.*

Radna Sapieszko: - *Mieszkam nieopodal Gryfskandu – dziś czułam bardzo nieprzyjemny zapach. W kanale odprowadzającym wody opadowe zdarzają się substancje smoliste.*

Mikołaj Janowski, radny Sejmiku Wojewódzkiego: - *Co było powodem wystąpienia przydychy i czy Inspektorat może zalecić pewne działania, np. zarybianie rzek?*

L. Januszko: - *Technologia Gryfskandu jest dość przestarzała. W ubiegłym roku wystąpiła awaria, w wyniku której duża ilość pyłów dostała się do powietrza. O terminie kontroli musimy zawiadomić z wyprzedzeniem, więc zakład ma czas na przygotowanie się do niej, ale przekażę inspektorom pani spostrzeżenia.*

Głównym powodem przydychy były gwałtowne deszcze, w wyniku których spłynęły do rzek skoszona trawa, nieczystości, nawozy mineralne. Przy wysokiej temperaturze substancje te uległy rozkładowi, nastąpiło odtlenienie wody i doszło do śnięcia bardzo dużych ilości ryb, które spłynęły do Zalewu Żegrzyńskiego. Zarybianie należy do obowiązków Polskiego Związku Wędkarskiego; wiem, że został opracowany program odbudowy stanu ryb.

Janina Moszczyńska, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska: - *Gminy Narew i Narewka posiadają zezwolenia na składowanie odpadów, miasto Hajnówka podjęło działania, inne gminy czekają na rozwój sytuacji.*

Radny Romaniuk: - *Czy można założyć, że kary będą niższe niż koszty składowania i wówczas będzie opłacało się nadal gromadzić odpady?*

J. Moszczyńska: - *Ustawodawca przewiduje możliwość zamknięcia składowiska z urzędu i wówczas składowanie będzie nielegalne, a kary wynoszą 500% kosztów składowania.*

L. Januszko: - *Nie został jeszcze określony termin poprzedzający zamknięcie wysypisk – mówi się o okresie trzymiesięcznym do jednego roku.*

M. Janowski: - *Czy wiadome jest, żeby BPN wspomagał samorządy w pozyskaniu funduszy na ten cel?*

J. Moszczyńska: - *Nic o tym nie słyszałam.*

Radny Kulbacki: - *Jaka była przyczyna pożaru lasu w BPN?*

Jarosław Trochimczyk, komendant KP PSP: - *Wstępnie ustaliliśmy zaproszenie ognia, dalej sprawą zajmuje się Policja.*

Jednocześnie radni powzięli uchwały w sprawach: zmian w budżecie, podziału środków PFRON, przyjęcia programu współpracy z organizacjami pozarządowymi, przystąpienia do projektu pod nazwą „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu”, zmiany uchwały o wyrażeniu zgody na utworzenie rachunku dochodów własnych, a przy jednym głosie wstrzymującym się w sprawie rozpatrzenia ponownej skargi J. Rusaczyka (odmówiono uwzględnienia skargi).

Realizacja projektu ma na celu zapewnienie dostępu do Internetu osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym z powodu trudnej sytuacji materialnej lub niepełnosprawności.

Odpowiedzi na interpelacje

Starosta Wł. Pietruczuk: - *Złożyliśmy wniosek wyrażający gotowość budowy boiska „Orlik” przy ZSO, będziemy też partnerami inwestycji, jeżeli miasto złoży wniosek na budowę takiego boiska między ZS nr 1 i ZS z DNJB.*

Stanowisko w sprawie BPN zostało przyjęte w połowie października; od tego czasu nie doszło do rozmów, chociaż były planowane.

Jerzy Sirak, z-ca starosty – *W przyszłym roku wspólnie z miastem wystąpimy do RPO o dofinansowanie przebudowy ul. 11 Listopada i sporządzenia dokumentacji przebudowy ul. Prostej. W ramach NPPDL chcemy kontynuować przebudowę ulic w Białowieży. Naprawę mostku postaramy się wykonać jak najszybciej.*

Wolne wnioski, zapytania radnych

Radna Sapieszko: - *Czy przystąpiono już do przygotowań do zimy, gdzie będzie informacja o numerach telefonów w razie potrzeby interwencji? Zrujnowana jest ul. Sosnowa, wielka wyrwa jest w ul. Króla Jagiełły.*

Radny Michalak: - *Jutro te ulice będą naprawiane.*

Radny Petruk: - *Czy powiat przewiduje dofinansowanie imprezy Polowanie Jagiełły?*

Starosta: - *Uważam, że jest to impreza warta wsparcia, ale powinien wystąpić o nie organizator.*

M. Janowski: - *Takie imprezy warto organizować, ponieważ są dobrą promocją. Należy włączyć się do Bitwy pod Grunwaldem, wysyłając kilku wojowników z dziczyną – efektem polowania.*

Radna Niegierewicz: - *Kiedy wejdzie w życie umowa o małym ruchu granicznym? Należy wystąpić z interwencją w sprawie drogi Jelonka – Hajnówka – jeżeli nie będzie modernizowana należałoby nawieźć żwiru na pobocza, a zarządca powinien pilnować odśnieżania drogi.*

Starosta: - *Umowa ma zostać podpisana w połowie listopada, następnie będą trwały procedury ratyfikacyjne. Liczę, że w pierwszym kwartale 2010 r. umowa wejdzie w życie.* tt

WCIAŻ TA SAMA STARA BAŚŃ...

Tadeusz Topolski

Obserwując od ponad dziesięciu lat starania kolejnych ministrów o powiększenie Białowieskiego Parku Narodowego nie znalazłem ani jednego argumentu, który przekonałby mnie o słuszności tych działań.

Najczęściej, jak mantra, powtarzany jest argument, że Puszcza na to zasługuje. Zasługuje, a więc jest dobrze zarządzana i właściwie eksploatowana przez leśników – wobec tego w jakim celu należy cokolwiek zmieniać?

Wydana w 1998 r. przez Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa broszura **Kontrakt dla Puszczy Białowieskiej** przedstawia m.in. stan drzewostanów gospodarczej części Puszczy: zasobność grubizny na 1 ha wynosiła w 1948 r. 189 m³, w 1968 – 227 m³, w 1992 – 262 m³, a według ostatniej inwentaryzacji z roku 2002 osiągnęła 309 m³. Działo się tak mimo znacznie zawyżonego etatu cięć w latach 1969–1979 (235.000 m³ – 205.000 m³ rocznie) i nagminnego przekraczania w miarę sensownie ustalonego etatu cięć w latach 1979 – 1989, wynoszącego nieco ponad 130.000 m³ rocznie. Rekordowe przekroczenie etatu cięć wystąpiło w roku 1983 – prawie 250.000 m³ i w 1986 – 225.000 m³. Żeby nie było wątpliwości, zwłaszcza wśród młodszych czytelników, dodam, że to nie leśnicy byli odpowiedzialni za ustalenie zbyt wysokiego etatu cięć lub jego przekraczanie. Nie zawsze były to też decyzje podejmowane przez ludzi – w latach 80 nad Puszcza kilkakrotnie przeszły gwałtowne wichury i to było powodem znacznego, okresowego wzrostu pozyskania drewna.

W 1994 r. w Puszczy utworzono Leśny Kompleks Promocyjny, w którym obowiązują obostrzone zasady gospodarki leśnej – m.in. można pozyskać najwyżej 40% przyrostu drewna, pozostałe 60% corocznie powiększa zasobność grubizny.

Najbardziej irytujące, a wskazywane przez kolejnych ministrów jako ważne, były tysiące listów – dodajmy elektronicznych – którymi ekologistyczne lobby bombardowało ministerstwo. Irytujące przede wszystkim przez podawanie kłamliwych treści: **Ratujmy Puszcze Białowieską!** czy **Puszcza ginie pod siekierami leśników**. Takie hasła nie miały i nie mają nic wspólnego z rzeczywistością i w moim odczuciu utwierdzają większość mieszkańców w mniemaniu, że BPN powiększać nie należy. Jako ciekawostkę, a także test na wiarygodność tak powszechnie wyrażanych pragnień można przytoczyć fakt utworzenia w 1998 r. Komitetu Sterującego, którego celem była zbiórka pieniędzy na powiększenie obszaru BPN – po roku funkcjonowania na koncie funduszu znajdowała się kwota kilkuset złotych.

W 1996 r. na mocy porozumienia z samorządami BPN powiększono ponad dwukrotnie – z 5.072 ha do 10.502 ha.

To, że poszerzenie BPN na obszar całej Puszczy nie nastąpiło na przełomie lat 1999/2000 (Adam Wajrak podczas spotkania w Czytelni dla Dorosłych MBP gotów był założyć się o skrzynkę czegokolwiek, że nastąpi),

spowodowane było nie tylko zdecydowanym sprzeciwem samorządów i mieszkańców – obowiązująca wówczas ustawa o ochronie przyrody nie respektowała takiego sprzeciwu – ale wynikało też z kompetencji i siły głosu osób zarządzających Generalną Dyрекcją Lasów Państwowych i Regionalną Dyрекcją LP. Osoby te powoli marginalizowano, aż doszło do sytuacji, w której środowisko ekologów ma decydujący wpływ na kształt ochrony przyrody w Polsce.

09.10.br. byłem wraz z radnymi powiatowymi i miejskimi na wycieczce autokarowej do Puszczy Białowieskiej, w części należącej do Nadleśnictwa Browsk. Zatrzymaliśmy się na drodze granicznej między powiększoną w 1996 częścią BPN, a lasem gospodarczym LKP. Kilka lat temu wystąpiła tu gradacja kornika drukarza – leśnicy wycięli obumierające świerki i w ich miejsce posadzili młode drzewka zgodnie z typem siedliska: dęby, klony, lipy. Po drugiej stronie drogi stoją suche, pozbawione kory świerki; za kilka lat padną i zostaną przerobione na próchnicę, a w powstałe luki wejdą grab i leszczyna, czyli przekształcanie lasu w kierunku naturalności zostanie znacznie odsunięte w czasie. Poszedłem też trybą od składnicy nieopodal Kosego Mostu w kierunku południowym; jest to również obszar włączony do BPN w 1996 r. i stanowi tzw. otulinę Strefy Ochrony Ścisłej – w tym akurat miejscu rosną młode drzewostany iglaste: o ile sosny są w dobrej kondycji, to świerki są w większości martwe. Sporą powierzchnię zajmują też monokultury iglaste w Nadleśnictwie Hajnówka, będące obecnie częścią nowego rezerwatu Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej. Czy czeka je podobny los?

Wypowiedzi prominentnych osób z Ministerstwa Środowiska wzbudzają, ujmując delikatnie, mieszane uczucia – jeżeli Główny Konserwator Przyrody uspakają amatorów grzybów i żubrówki, że w tej materii nic się nie zmieni to oczywiście ma rację. Grzyby rzeczywiście można będzie zbierać, a turówka wonna pozostanie rośliną chronioną, tyle że intencja wypowiedzi ministra wskazuje na dyspensę udzieloną zbieraczom żubrówki w Puszczy.

Zupełnie też nie przekonuje mnie wypowiedziany zresztą wielokrotnie przez różne osoby argument podniesiony przez Macieja Nowickiego, ministra Środowiska, w rozmowie z Mateuszem Gutowskim: *Powiększenie Parku (wg obecnych planów – przyp. TT) wiąże się z trzykrotnym zwiększeniem jego obszaru (...) Niemożliwe jest zwiedzenie tak dużego obszaru (ponad 30.000 hektarów) w jeden dzień.*

Czy ten duży obszar minister sprowadzi z księżycą i będzie on na tyle atrakcyjny, że turysta wykaże nieodpar-

tą chęć jego zwiedzenia i przedłużenia pobytu w okolicach Puszczy?

Obszar ten istniał i istnieje w jeszcze większej powierzchni; jest nim cała Puszcza Białowieska, a turystom wcale nie chce się wydłużać przez to pobytu.

Kolejny argument nieco pokrewny ze wskazywanym przez ministra nazywa się **marka**, a jego zwolennicy artykułują go w sposób następujący: Jeśli Puszcza Białowieska stanie się Białowieskim Parkiem Narodowym, to zwiększy się zainteresowanie nią turystów.

Jak ją zwał, tak ją zwał, Puszcza Białowieska pozostanie Puszcza Białowieską, zwiększy się tylko ilość martwych drzew, a to niektórych turystów wręcz odstrasza.

Zatrzymajmy się zatem przy turystach i turystyce nieco dłużej, skoro ten rodzaj działalności wskazuje się nam jako rozwojowy w razie powiększenia BPN.

Białowieża turystycznie jest już właściwie wypełniona (według niektórych nawet przepelniona), a Hajnówka jako miejscowość turystyczna nie posiada koniecznych do tego walorów. Niewątpliwie sensowne zagospodarowanie turystyczne terenów nieopodal szpitala podniosłoby atrakcyjność Hajnówki, ale do tego potrzebny jest bardzo poważny inwestor. Pisałem już o tym szerzej, więc tym razem tylko przypomnę, że według znawców tematu inwestycje w turystykę zaczynają zwracać się po dziesięciu latach.

Hajnówka, czy się to komuś podoba, czy nie, musi dbać przede wszystkim o to, z czego wyrosła, czyli o przemysł i oczywiście o handel i usługi, ponieważ są to dziedziny niezbędne i mieszkańcom i turystom.

Nie mam pojęcia, czy i jakie zyski mają najwięksi inwestorzy branży turystycznej ulokowani głównie w Białowieży; w znacznej mierze jest to uwarunkowane umiejętnością działań ze sferą turystyczną związanych dość luźno: organizacją narad, kursów czy integracyjnych spotkań pracowników różnych instytucji, zwłaszcza poza sezonem turystycznym.

Niewątpliwymi beneficjentami branży turystycznej stali się właściciele gospodarstw agroturystycznych położonych na obrzeżach Puszczy, zwłaszcza tacy, którzy oferują kwatery o odpowiednim standardzie, wkomponowane w wiejski pejzaż i potrafią zadbać o inne potrzeby turystów. Zadowolony turysta po powrocie do miejsca zamieszkania był żywą reklamą i po kilku latach takie kwatery miały weekendowych gości przez cały niemal rok. Oczywiście taka działalność nie może być głównym źródłem utrzymania (z założenia nie jest), ponieważ uzyskiwane z niej dochody do wysokich nie należą.

Niewiele się o tym wspomina i to raczej na marginesie, że BPN, jak wszystkie inne parki narodowe, będzie finansowany z budżetu państwa, a więc z tych pieniędzy, które i my, mieszkańcy okolic Puszczy płacimy do wspólnej kasy. Zupełnie świadomie pomijam obecny kryzys finansowy, ponieważ nie o kryzys tu chodzi, a o sposób podejścia do publicznych pieniędzy. Również zwrot utraconego dochodu z tytułu podatku leśnego odbywał się będzie z budżetu państwa, więc lepiej jest zo-

stawić Puszcze leśnikom i nie utrudniać im pracy przez różne sprytne posunięcia i nękanie, co ma na celu doprowadzenie do stanu, w którym sami zrezygnują z administrowania Puszcza.

Jest jeszcze jeden obszar, o którym mówi się tylko w zainteresowanych gremiach, a dotyczy on szkód wyrządzanych rolnikom przez leśne zwierzęta. Uczestniczyłem w jednym ze spotkań związanych z tym tematem i moja refleksja jest następująca: o ile Nadleśnictwo Hajnówka radzi z tym problemem całkiem nieźle dzięki kompetencjom łowczego Andrzeja Łukasiewicza, to koła łowieckie już mają albo będą miały wkrótce problemy z wypłacaniem odszkodowań rolnikom, natomiast dochodzenie odszkodowań z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska też nie będzie łatwe chociażby przez fakt oddalenia od miejsca zamieszkania. Szkody wyrządzane przez zwierzynę wzrastają z każdym rokiem, a są skutkiem zmniejszania się bazy pokarmowej w Puszczy; zaprzestanie gospodarczego jej wykorzystania problem ten powiększy.

Główna batalia sprowadza się moim zdaniem do tego, kto będzie Puszcza zarządzał i w tym kierunku zmierzają działania pewnego lobby, którego zlokalizować dokładnie nie potrafię i nie chcę, ponieważ przypadkowo mógłbym umieścić w nim ludzi nie mających z nim nic wspólnego. Nietrudno jest wyobrazić mnogość prac naukowych opisujących samoistne przeistaczanie się lasu gospodarczego w naturalny, wielość kursokonferencji odbywanych w Białowieży z udziałem autorytetów z całego świata i różnych innych działań z ekologią w tytule, hojnie dotowanych z funduszy UE, na które przecież łoży też budżet naszego państwa. Należy przy tym pamiętać – a dokładne badania w tym kierunku były już prowadzone – że ani Puszcza Białowieska, ani tym bardziej Białowieski Park Narodowy, jako obszar szczególnie chroniony nie może przyjąć nieograniczonej liczby turystów, a jego penetracja przez okolicznych mieszkańców, zwłaszcza w kontekście określenia **zbiór jagód, grzybów i ziół nie kolidujący z potrzebami ochrony Parku** nie pozostawia złudzeń, który z podmiotów – mieszkańcy czy Park – stawiany jest na pozycji uprzywilejowanej.



**ZAKŁAD KAMIENIARSKO
BETONIARSKI
J.KARPIUK**

Nagrobki z kamienia i lastryko

Hajnówka
ul. Warszawska 146
tel. 683 33 49, 683 33 94
kom. 0 606 395 694

Z MIŁOŚCI DO ŻONY



Ludzie robią różne rzeczy, czasem jest to działanie celowe, innym razem w grę wchodzi przypadek. Pan Zbigniew zaczął paruć się pszczelarstwem za namową przyjaciela. Pracował jako stolarz w fabryce mebli, a przyjaciel poprosił go o zrobienie kilku uli.

- *Widocznie chciał mieć kolegę po fachu i nalegał, żebym zrobił też parę uli sobie. Żeby nie znajomość stolarki pewnie nie zajęłbym się pszczelarstwem, ponieważ wówczas najtrudniej było o ule.*

Traf chciał, że znajomy miał kolegę leśniczego, który wiedział gdzie są pszczoły, ponieważ podczas wycinki w lesie na rój natknęli się jego pracownicy.

- *Podobno uciekali, aż kurz za nimi szedł, wszystkie narzędzia zostawili w lesie.*

Na miejsce pojechali we trzech i zaczęli przecinać sosnę, którą zamieszkiwały pszczoły. Okazało się, że rój nie jest taki mały, a barć zajmuje dużo więcej miejsca, niż się spodziewali. Pan Zbigniew zdjął z siebie różne części garderoby i pozatykał wszystkie otwory. Uciętą część pnia przewieźli na jego działkę. Po drodze jedna pszczołka wyleciała jakimś nieuszczelnionym otworem i niezmiernie stresowała kierowcę.

Namówienie pszczół do wyjścia z pnia nie było trudne. Wystarczył cukier puder zlepiony w kulkę. Gdy pszczoły były już spokojne i nakarmione wyjęta została królowa-matka. Potem poszło jak z płatka – pszczoły podążyły za nią do nowego ula. Oczywiście taki mądry pan Zbigniew wtedy nie był – wszystkich dobrych rad udzielił znajomy pszczelarz.

Początkowo nie miał wszystkich przyrządów, w które jest wyposażony obecnie, więc pożyczał je od kolegi, albo razem wykrecali miód. W wielu sprawach panu Zbigniewowi pomagał i doradzał nieżyjący już Stefan Palenik, ówczesny prezes Polskiego Związku Pszczelarskiego.

- *Uczył mnie, jak obchodzić się z pszczołami, co trzeba zrobić i w jakim czasie.*

Gdy zapytałam pana Zbigniewa o pierwsze kroki w pszczelarstwie to stwierdził, że początkiem dla każdego pszczelarza powinno być czytanie fachowej literatury. Rzeczywiście, biblioteczka pana Zbigniewa robi wielkie wrażenie, poza tym od kil-

kudziesięciu lat prowadzi on prenumeratę miesięcznika Pszczelarstwo. W 1979 roku zapisał się do Polskiego Związku Pszczelarskiego. Uczestniczył w kursach organizowanych przez Związek, między innymi w kursie rzeczoznawców chorób pszczelich i kursie wychowu matek.

- *Bardzo brzydkim zwyczajem niektórych pszczelarzy jest preparowanie miodu lub jego słodzenie. Łatwo poznać taki miód – nie krystalizuje się on tak, jak ten zwyczajny. Poza tym nie posiada leczniczych właściwości, może służyć jedynie jako słodzik do herbaty lub też dodatek do ciasta.*

Żona, pani Irena, chętnie pomaga mężowi, zwłaszcza że pszczołom wiele zawdzięcza. Do pracy przy pszczołach zakładają białe, robocze stroje, przez co przypominają parę kosmitów podbierających pszczołkom miód.

- *Bardzo bolały mnie stopy, a zwłaszcza pięty. Nie wiedziałam co się dzieje, więc poszłam do lekarza, a on skierował mnie na prześwietlenie. Okazało się, że mam ostrogi. Lekarz powiedział, że niezbędna będzie długa rehabilitacja i rozbijanie tych ostróg, co jest bardzo bolesne. Wyszłam z gabinetu lekko zdenerwowana i postanowiłam wziąć sprawę we własne ręce. Tego samego dnia przyłożyłam na stopy skryształizowany miód. Robiłam to regularnie, dwa razy dziennie. Gdy nadeszła pora na kolejną wizytę lekarz osłupiał. Nie wiedział co ma powiedzieć, ponieważ ostrogi zniknęły, a ja znów normalnie chodziłam. Dotychczas wiedziałam, że miód pomaga w przeziębieniach, a tu taka przyjemna niespodzianka.*

Wcześniej pani Irena chorowała na astmę.

- *Pięć razy w roku leżałam w szpitalu, jeździłam do sanatorium. Astma była do tego stopnia poważna, że z trudem wchodziłam na pierwsze piętro. Kupowałam miód zanim mąż zaczął się pszczelarstwem i zauważyłam, że regularne przyjmowanie go daje pozytywny skutek. Potem, gdy mąż zaczął sam kręcić miód, nie musiałam już się martwić o ten, tak pomocny, specyfik.*

Pan Zbigniew, zazwyczaj dość małomówny, w miarę trwania rozmowy nieco się rozkręca.

- *Tak naprawdę to pszczelarstwem zajęłam się z powodu choroby Irenki. Kiedy powiedziała mi, że miód pomaga jej na astmę postanowiłam, że będę miał własne pszczoły.*

Jak postanowił, tak zrobił.

Pani Irenie astma z czasem przeszła. Mówi, że to dzięki temu, że mieli własny miód.

Kamila Szymczak

Wywiad z KUBĄ ROZPRUWACZEM

- zdobywcą II miejsca w Festiwalu Muzyki Rockowej w Hajnówce



Skład: Wojtek Pisarski - voc, git (Młodzi Ludzie, Historia, Broken Head), Sebastian Biedź - git bas (Worker oi!, Rock 4), Piotrek Jastrzębski - perkusja (Nostradamus, Elen), Zbyszek Łukianiuk - voc (Londyn 70), Emil Antypow - trąbka (muzyk hajnowskiej orkiestry), Rafał Dubkiewicz - git (Saint Hill, Broken Head).

- Skąd wzięła się nazwa zespołu?

- Wybierając nazwę kapeli szukaliśmy kontrowersyjnych i zarazem rozpoznawalnych postaci z historii. Padło na Kubę Rozpruwacza - seryjnego mordercę z XIX-wiecznego Londynu.

- Jaki rodzaj muzyki gracie i co on oznacza?

- Gramy muzykę powszechnie nazywaną jako „street punk” lub „oi!” Oi! wykształcił się w Londynie (tam gdzie żył Kuba Rozpruwacz) pod koniec lat 70-tych jako rodzaj opozycji wobec artystycznych eksperymentów części zespołów punkowych, jak również nazbyt politycznej postawy innych. W zamierzeniu miał podtrzymywać proste, „uliczne” korzenie punk rocka i dawać wyraz solidarności członków subkultury ze środowiskiem wielkomiejskich robotników, z którego w większości się wywodzili. Związek ten podkreślała sama jej nazwa. Pierwotne określenie „street punk” zostało wyparte przez słowo „Oi!”, w robotniczym slangu oznaczające coś niespodziewanego, używane również jako pozdrowienie.

- Jak często się spotykacie i gdzie?

- Spotykamy się na próbach w Hajnowskim Domu Kultury średnio dwa razy w tygodniu.

- Co na to rodzina?

- Jasne jest, że nasze rodziny chciałyby abyśmy więcej czasu spędzali w domu, ale potrafią również docenić naszą pasję i pomagają nam w tym, co robimy. Dziękujemy im za wyrozumiałość.

- Na konkursie „Rockowisko” zagrali z Wami Emil i Zbychu. Czy to festiwal przyczynił się do tego? Czy będzie to stała współpraca?

- Chłopaki dołączyli do nas w lipcu tuż przed Festiwalem Rockowisko. Nowego wokalisty szukaliśmy już od dłuższego czasu a zbieżność terminów była zupełnie przypadkowa. Emil „zadomowił” się u nas w kapeli po-

nieważ chcieliśmy wzbogacić brzmienie naszej muzyki o instrument odbiegający od typowego stereotypu rockowego, gitarowego grania. Zbyszek i Emil pozostają u nas na stałe.

- Za zajęcie II miejsca otrzymaliście gitarę. Kto cieszy się nagrodą?

- Nagroda, którą zdobyliśmy była dla nas wielkim zaskoczeniem. Cieszymy się, że nasza twórczość podoba się ludziom, co pokazali bawiąc się podczas naszego koncertu. Doceniamy również decyzję jurorów, którzy odważyli się przyznać nagrodę zespołowi pochodzącemu z Hajnówki, co mogło budzić pewne wątpliwości o sprawiedliwość konkursu. Jednak mamy nadzieję, że swoją postawą na scenie zasłużyliśmy na wyróżnienie. Jesteśmy dumni, że mogliśmy odebrać nagrodę z rąk burmistrza, mimo że gramy ze sobą od dość krótkiego czasu.

- Czy festiwal muzyki rockowej w Hajnówce ma sens?

- Oczywiście. Jest to wspaniała promocja dla miasta jak również okazja, przy której hajnowska młodzież może wyszaleć się przy muzyce, której nie usłyszy w radiu, a która ma spory oddźwięk wśród młodych ludzi.

- Jak się grało na festiwalu?

- Było to dla nas fantastyczne przeżycie, ponieważ zjechało się trochę starych znajomych, można było poczuć klimat starych hajnowskich „Przeглядów”, na które przybywały tłumy młodzieży chcącej zabawy przy mocnych dźwiękach gitar.

Zapraszamy do posłuchania naszej muzyki na stronie www.myspace.com/kubarozpruwaczoi

Na koniec chcielibyśmy pozdrowić wszystkich, którzy wspierają nas w tym co robimy, wszystkich znajomych i przyjaciół a przede wszystkim nasze rodziny. Oi!

- Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Na I Festiwal Muzyki Rockowej w Hajnówce ROCKOWISKO 2009, 25 lipca przyjechały do Hajnówki zespoły rockowe z całej Polski.

Do konkursu zgłosiło się ponad 40 kapel. Po wysłuchaniu nadesłanych utworów komisja wybrała 10 zespołów, które w sobotę walczyły o dwie cenne nagrody ufundowane przez Burmistrza Miasta Hajnówka. Niestety z przyczyn zdrowotnych cztery kapele nie przyjechały.

Na scenie hajnowskiego amfiteatru wystąpili: Climatt - Brzeg – rock, "Kackiller - Hajnówka – rock, Materia - Szczecinek – metal, Kuba Rozpruwacz - Hajnówka - punk/oi, Black Chasm - Lubaczów - hard rock, BackSly - Białystok - rock alternatywny.

I nagrodę - wzmacniacz otrzymał zespół MATERIA ze Szczecinka, II nagroda i gitara elektryczna została w Hajnówce. Otrzymał ją KUBA ROZPRUWACZ.

Wyróżnienie i gadżety od sklepu Duet z Białegostoku otrzymali najmłodszy wykonawcy - BLACK CHASM.

Z zespołem rozmawiała Emilia Rynkowska

ANOREKSJA DROGĄ DO DOSKONAŁOŚCI?



W dzisiejszych czasach je się wszędzie: w domu, w pracy, w szkole, w parku, na podwórku itp. Jemy, żeby zaspokoić głód, uświetnić zabawę, wycieczkę, czy po prostu dla rozkoszy podniebienia. Trudno jest nam oprzeć się smacznie wyglądającemu pożywieniu, chociaż wiemy, że czasem ma to złe skutki. Właśnie tak rozpoczyna się szerząca się plaga nadwagi.

W końcu prawie każdy po namowach ze strony bliskich i ostrzeżeniach mediów decyduje się skończyć z otyłością. Postanawia odchudzić się i utrzymać swoją wagę ciała już do końca życia. Jednak nie zawsze się na tym kończy. Czasami pierwsze oznaki anoreksji wcale nie są zauważane, ponieważ żyjemy w takich czasach, kiedy wszyscy odchudzają się na potęgę. Nazywana zdrobniale „ana” jest chorobą najbardziej śmiertelną spośród chorób psychicznych. Na początku każda z nas myśli: „Ja to nie wpadnę w anoreksję, taka głupia to nie jestem. Zrzucę tylko parę kilogramów i już”. A potem to już się nie kończy. I nagle waga zaczyna spadać: 70, 65, 57, 50, 45 ... – nie ma żadnej granicy. I wtedy anoreksja podstępnie atakuje psychikę. Zmienia nasz tok myślenia, innymi słowy zmienia wszystko. Niektóre anorektyczki nawet chciałyby zacząć się normalnie odżywiać, ale nie mogą.

Mówiąc w skrócie – anoreksja uzależnia człowieka i zmienia jego obraz widzenia świata. Anorektyczki nie można do niczego przekonać. Dla niej ważniejsze są teraz inne wartości w życiu. Częściej bierze pod uwagę tak groteskowe przykazania jak: „Jedz mniej, waż mniej”, „Chude jest piękne, a grube musi schudnąć” itd. Na takim etapie choroby dziewczęta wiedzą już, że mają anoreksję. Najczęstszą historią choroby jest następujący porządek rzeczy:

- zauważenie, że jesteś grubsza od innych;
- postanowienie schudnięcia tylko kilku kilogramów;
- męczące ćwiczenia, ukrywanie przed rodziną faktu, że prawie nie jesz;
- ogólne pogorszenie stanu zdrowia;
- wizyty u lekarzy, następnie u psychiatry;
- rozpoczęcie nowego, zwykłego życia.

Nie wszystkie mają tyle szczęścia. Niektóre dziewczyny umierają. W obecnej chwili nie są to już tylko pojedyncze przypadki. Umierają nie tylko głodzące się modelki, ale także nastolatki i dorosłe kobiety.

Dlatego, drogie dziewczyny, najpierw pomyślcie o zdrowym odżywianiu zanim doprowadzicie się do stanu, w którym wasz dzień będzie zaczynał się zjedzeniem sucharka rano, a kończył rzygnięciem wieczorem. Po prostu dojrzyjcie piękno w sobie i w swoim ciele i nie starajcie się na siłę być podobne do wychudzonych modelek, które są tak słabe, że przewracają się na wybiegach. To naprawdę nie jest piękne.

Adriana Prusinowska



O STAŻACH – BARDZIEJ OPTYMISTYCZNIE

Kończąc ostatni etap edukacji każdy człowiek szuka możliwości zdobycia wiedzy praktycznej w danej dziedzinie. W dzisiejszych czasach bardzo trudno załapać się do pracy bez żadnego doświadczenia. Dla takich właśnie osób Urzędy Pracy stwarzają możliwość odbywania stażu. Jest to także możliwość przekwalifikowania osoby bezrobotnej. Powiatowy Urząd Pracy w Hajnówce ma szeroką ofertę zajęć dla takich osób.

Z informacji uzyskanych od dyrektora hajnowskiego PUP-u Ireny Wróblewskiej można się bliżej przyjrzeć statystykom. Tylko w 2009 roku zawarto 43 umowy z 32 pracodawcami o odbywanie stażu, które finansuje Fundusz Pracy. Przeważnie trwają one od 3 do 12 miesięcy i zlokalizowane są na terenie miasta Hajnówka oraz gmin powiatu hajnowskiego. Staże są odpłatne, jest to forma comiesięcznego stypendium w kwocie 791 zł, od której są odprowadzane składki społeczne wynoszące 209,22zł. Jest też możliwość odbycia stażu współfinansowanego przez Unię Europejską noszącą nazwę „PRACA – TWOJĄ WARTOŚCIĄ”. W ramach tego projektu podpisano 100 umów z 61 pracodawcami. Są to między innymi jednostki samorządu terytorialnego, jednostki instytucji kultury, organa kontroli i ochrony prawa, spółdzielnie oraz podmioty prowadzące działalność o charakterze naukowo – dydaktycznym.

Osoby odbywające staż mają szansę nauczenia się czegoś, na sprawdzenie się w sytuacji zawodowej. Na początku są zapoznawane ze szczegółami zajęć, jakie będą przez nie wykonywane. Przeważnie w tryb pracy wprowadza je opiekun stażu. Stopniowo powierza się im coraz to ważniejsze zadania, co daje możliwość na sprawdzenie umiejętności, ale także przyzwyczajają stażystę do odpowiedzialnego wykonywania obowiązków i pokonywania stresu, który często temu towarzyszy. Opinie osób odbywających staż lub tych, które już staż ukończyły są bardzo dobre. Każda z tych osób miała szansę się czegoś nauczyć. Chwalą atmosferę, opiekunów i pracodawców. Cieszą się szansą jaką wykorzystały. Zdarzają się też osoby ze stażu niezadowolone. Mają one możliwość zgłoszenia tego do Urzędu Pracy. Według ustawy z 16 września br. PUP ma prawo do skontrolowania przebiegu stażu.

Najlepszą formą nagrody po zakończeniu stażu jest otrzymanie etatu. Według pani dyrektora hajnowskiego PUP-u często zdarzają się takie sytuacje jednak teraz w dobie kryzysu pracodawcy nie dysponują taką ilością etatów. Jednak zdarza się tak, że po jakimś czasie dzwonią z prośbą o kontakt z taką osobą. Stażyści objęci wsparciem PUP zostali skierowani na następujące stanowiska: pracownik biurowy, pracownik administracyjny – cieszące się największym zainteresowaniem jak również na takie jak referent, konserwator, statystyk medyczny, opiekun świetlicy szkolnej, bileter, laborant chemiczny, specjalista ds. finansów, sprzedawca, pomoc technika dentystycznego oraz operator sprzętu komputerowego.

Małgorzata Czernianin

PIĄTKOWE POPOŁUDNIE. TAK CAŁKIEM PRZYPADKIEM

Był piątek, a pogoda dość ładna. Nie chciałam siedzieć w domu, więc postanowiłam wybrać się na koncert do HDK. Miał grać jakiś kompletnie nie znany mi wokalista, Arci. Muzyka jaką prezentuje też do mnie za bardzo nie przemawia. Reagee i hip hop. Pff... Jednak zdecydowałam się pójść. Zawsze to jakaś rozrywka. Gdy zaszłam na miejsce było już dużo ludzi. Sama młodzież – to zrozumiałe. Gdy artysta wyszedł na scenę i zaśpiewał kilka swoich utworów już przestało mi przeszkadzać, że to nie mój styl muzyki. To dziwne, ale zwyczajnie zaczęło mi się podobać! Teksty były poruszające, dość specyficzne, a muzyka sprawiała, że chciało się tańczyć. Nie tylko ja byłam tego zdania. Sala HDK wypełniona była rozśpiewanymi nastolatkami. W pewnej chwili zdałam sobie sprawę, że fajnie byłoby porozmawiać z Arcim. Może ma coś ciekawego do powiedzenia? Im dłużej go słuchałam, tym bardziej mnie intrygował. Po koncercie niewiele myśląc podeszłam do niego i poprosiłam o krótki wywiad. Zgodził się bez wahania. Był miły, uprzejmy. Sprawił, że chciało mi się z nim rozmawiać. Tak jak przypuszczałam, miał coś ciekawego do powiedzenia. Wiele z rzeczy, o których się dowiedziałam kompletnie zbiły mnie z tropu... Ludzie potrafią zaskakiwać!

- Jak zaczęła się Pańska kariera muzyczna?

- Zaczęliśmy w 2000 roku. Na początku nagrywaliśmy podkłady na komputerze amatorskim. Zrobiliśmy jeden, drugi, potem trzeci utwór. Wszystko poszło w eter. Ludziom spodobało się. Wtedy zaczęliśmy tworzyć dalej. To był impuls.

- A skąd wziął się pomysł, by zająć się muzyką?

- Zawsze interesowała mnie muzyka. Zawsze chciałem coś takiego zrobić. Podobało mi się jak robią to inni, jak śpiewają, tworzą. To była po prostu fascynacja. W końcu sam chciałem się tym zająć. Zaczęłem pisać teksty, a potem robiłem podkłady. Tak to wszystko się zaczęło.

- Czy łatwo się tworzy muzykę?

- Z taką muzyką, jaką ja tworzę, jest różnie. Czasami ma się wenę, a czasami nie. Jeśli jednak jest wena i pomysł na tekst wtedy jest fajnie i dość łatwo. Osobiście najlepiej robi mi się podkłady. Najpierw robimy podkład muzyczny, a dopiero potem pod podkład piszemy tekst.

- Może teraz o tekstach. O czym są Pańskie teksty? Jakie tematy Pan porusza?

- W tej chwili piszę o nadziei, miłości. Przede wszystkim o miłości bożej, ponieważ nawróciłem się. Byłem kiedyś uzależniony od narkotyków i alkoholu, jednak Bóg mnie z tego wyciągnął i zmienił całkowicie moje życie. Chcę teraz pokazać wszystkim ludziom, a w szczególności młodzieży, że Bóg jest nam bliski, pomaga oraz potrafi zmienić czyjeś życie, tak jak zmienił moje.

- Myśli Pan, że Pańska muzyka pomoże młodym ludziom uporać się z problemami?

- Myślę, że to tak naprawdę Bóg pomaga o ile ludzie będą mieli otwarte serca na to, by się zbliżyć do Boga. Ja jestem po to, aby to właśnie przekazać ludziom. Nie chcę śpiewać o narkotykach, o seksie czy o tym podobnych rzeczach, bo to nas nie buduje. Takie zachowanie do niczego dobrego nie prowadzi i nie uczy nas. Wręcz przeciwnie – zachęca nas, byśmy tak postępowali. Tak naprawdę chcę ludziom przekazać, że Bóg i Jezus Chrystus są źródłem prawdziwej miłości i szczęścia. Dzięki nim możemy znaleźć zbawienie. Sam jestem bardzo wierzący.

- Skąd czerpie Pan inspiracje do tworzenia swojej muzyki? Czego sam Pan słucha?

- Lubię słuchać reagee. Zresztą sami teraz gramy reagee. Tym się inspirujemy. Na początku tworzyliśmy hip hop, jednak to reagee daje nam pole do popisu. Teraz chcemy podbijać Europę. Rozważamy możliwość nagrywania utworów w języku angielskim. Chcemy rozwijać nasz talent, który dostaliśmy przede wszystkim od Boga.

- Przeczytałam w Internecie : Arci – dobry poeta hip hopu. Jak się Pan do tego odniesie? Czy uważa Pan, że jest to trafne stwierdzenie?

- <śmiech> Jestem skromnym człowiekiem. Nie lubię zbyt mówić o sobie ani się chwalić. Jeśli ludzie tak twierdzą to dobrze. Pamiętajmy, że są różni odbiorcy. Niezależnie od tego czy jesteśmy dobrzy czy źli znajdą się ludzie, którzy będą mówili o nas źle. Generalnie mamy dobry odbiór. Ludzie słuchają naszej muzyki i myślę, że podoba się im. Szczególnie słuchacze doceniają przekaz, który przede wszystkim ma ich poruszać. Myślę, że jest dobrze i z tego należy się cieszyć.

- Jak sobie Pan radzi z popularnością, która na pewno jest coraz większa?

- Zaczniemy od tego, że moim celem nie jest popularność. Nie robię tego dla rozgłosu. Nie traktuję mojej muzyki jako rap-biznesu. Traktuję to jako misję, bo chcę ludziom przekazać pewne rzeczy. Chcę powiedzieć ludziom, że Bóg istnieje i może zmieniać ludzkie życie. Właśnie dlatego traktuję muzykę bardziej misyjnie. Aczkolwiek gramy w różnych miejscach i ludzie nas znają. Stajemy się rozpoznawalni. Jednak to nie jest naszym głównym celem. Nie chcemy pchać się do telewizji, bo to nie w naszym stylu.

- Czyli ma Pan bardzo zdrowe podejście do popularności.

- Tak. Znam wielu ludzi, którzy w jakiś sposób się wybiili, a potem gdzieś po drodze pogubili się, bo dążyli do popularności. Obrali niewłaściwy kierunek, za co zapłacili. Nie chciałem stać się taki jak oni. Moim głównym celem nie jest bycie rozpoznawalnym. W życiu są ważniejsze rzeczy niż popularność między innymi rodzina, praca, dzieci. Sam osobiście nie mam dzieci, ale kiedyś chciałbym mieć. Na takich rzeczach chcę budować swoje życie.

Dokończenie na str. 13

HAJNOWSKI ODDZIAŁ KSM W WARSZAWIE



Warszawa jest jedynym miastem w obecnych granicach Polski odznaczonym Krzyżem Srebrnym. Dnia 2 października 2009 r. bardzo wcześnie rano 43 osobowa grupa hajnowskiej młodzieży wyruszyła na wycieczkę, gdzie..? właśnie do Warszawy. Nie była to zwykła wycieczka, gdyż miała ona podwójne znaczenie. Jednym z nich było przybliżenie młodzieży historii Polski poprzez zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego i wysłuchanie poruszającej serce historii walk powstańczych opowiedzianą i pokazaną przez miejscowego przewodnika. Kolejnym punktem naszego wyjazdu było zwiedzanie Sejmu RP, a dokładniej ujmując poznanie i przyjrzenie się parlamentowi od wewnątrz. Każdy z nas widział w TV Sejm RP, a teraz można było zobaczyć to na żywo. Młodzież miała również możliwość pospacerowania za-

bytkowymi uliczkami warszawskiej Starówki. Drugim celem wyjazdu było umożliwienie organizacjom młodzieżowym działającym na terenie Hajnowki bliższego poznania się, wymianę poglądów, doświadczeń i nawiązania współpracy. Oprócz przedstawicieli Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Drohiczyńskiej Oddział w Hajnowce na wycieczce byli również członkowie Bractwa Młodzieży Prawosławnej i Młodych Demokratów. Inicjatorami i organizatorami naszej wspaniałej wyprawy do Warszawy, byli Wiesław Rakowicz (przewodniczący koła PO w powiecie hajnowskim) i Zbigniew Czarnecki (społeczny asystent posła PO Roberta Tyszkiewicza). To dzięki ich zaangażowaniu mogliśmy uczestniczyć w darmowym wyjeździe, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni. Burmistrz Anatol Ochryciuk pokrył koszty przejazdu autokarem, piekarnie Emma i Podolszyńscy zadbały o to, aby umilić nam drogę smacznymi, słodkimi wypiekami, a radni klubu PO z diet zafundowali wejściówki do Muzeum Powstania Warszawskiego. Myślę, że nie ma ani jednej osoby, która uważa ten wyjazd za stracony czas. Oklaski i śpiewy w drodze powrotnej mówiły same za siebie. Mamy nadzieję, że po powrocie mimo tego iż my jako KSM i dwie pozostałe organizacje różnimy się od siebie, znajdziemy wspólny język i tematy integrujące środowisko hajnowskiej młodzieży w podobnych działaniach.

Monika Czarnecka

GABINET STOMATOLOGICZNY IRENA GRYGORUK-POPOW

Lipowa 190/122 (szpital)

Tel.: 085 682 91 45 kom. 600 153 679

Leczenie i usuwanie zębów, protezy zwykłe i szkieletowe, porcelana.

Ciąg dalszy ze str. 12

- Skąd pomysł na koncert w Hajnowce?
- Zaprosili nas tutaj nasi znajomi, którzy chcieli abyśmy tu zagrali. Przyjmujemy zaproszenia i koncertujemy. Wydałiśmy właśnie naszą drugą reaggową płytkę, którą chcemy zaprezentować ludziom.
- Co Pan powie na temat nowej płyty?
- Płyta jest bardzo fajna. Utrzymana w klimacie reagee i hip hopu z dużą ilością kobiecych wokali. Płyta jest taneczna i bardzo melodyjna. Utworów z niej można posłuchać na stronie www.arci.pl albo na www.myspace.com/arcistyle. Na mspace można będzie niedługo obejrzeć nasz teledysk do utworu z nowej płyty. Płyta podoba się ludziom. Dużo osób ją kupuje. Teraz dużo jeździmy po Polsce i promujemy nasz krążek.
- Jakie są Pańskie plany na przyszłość?
- Na pewno założyć rodzinę. Może wybudować jakiś niewielki domek. <śmiech>
- A jeśli chodzi o karierę?
- Kariera swoją drogą. Jak już mówiłem wcześniej - kariera nie jest najważniejsza. Aczkolwiek mam zamiar dalej ją rozwijać. Myślę jednak, że jedno z drugim da się połączyć, zarówno rodzinę jak i pracę. Jeśli człowiek ma chęć to z bożą pomocą na pewno da się to ogarnąć.

Paulina Siczekiewicz

TRZY WIELKIE ŁUNY

Tragiczne losy wsi i mieszkańców Bud, Teremisek i Pogorzelec podczas okupacji niemieckiej w latach 1941–1944.

W samym sercu Puszczy Białowieskiej w XVIII wieku podskarbi króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Antoni Tyzenhauz założył trzy wsie: Budy, Teremiski i Pogorzelec. Mieszkańcy pochodzili z Mazur, Mazowsza i Lubelszczyzny. Zajmowali się wyrobem węgla drzewnego, potażu, smoły i dziegiu. Król nadał im różne przywileje. Odpowiednie dokumenty pieczętowane przechowywali w różnych schowkach. Byli ludźmi wolnymi. Gdy skrył się u nich zbiegły chłop pańszczyźniany pan nie mógł go zabrać.

Nosili nazwiska: Dobrzyńscy, Karpińscy, Komarewscy, Niemcunowicze, Sawiccy, Szumarscy, Wołodkiewiczze. Żyli sobie szczęśliwie, jak u Pana Boga za piecem i nawet car nie zdołał ich zniechęcić do wiary katolickiej...

Aż przyszedł wrzesień 1939 r.. Białostoczczyzna i Budy znalazły się po stronie sowieckiej do 22 czerwca 1941 r., dnia agresji Niemiec na ZSRR. W ciągu kilku dni Niemcy doszli do dawnej granicy polsko – sowieckiej.

Przedstawiam relację Janiny Orzechowskiej (z domu Wołodkiewicz), ówczesnej mieszkanki Bud, która jako mała dziewczynka była uczestnikiem tragicznych wydarzeń.

Mieszkałam wówczas wraz z rodzicami i trojgiem rodzeństwa we wsi Budy w Puszczy Białowieskiej. Wieś była duża – liczyła około 100 domów.

Działo się to latem 1941 roku. Na wsi trwały sianokosy. Niemcy wpadli do Bud około drugiej w nocy. Dali dwie godziny na spakowanie na furmanki najpotrzebniejszych rzeczy, następnie kobietom i dzieciom kazali ustawić się z jednej, a mężczyznom z drugiej strony ulicy.

Wydarżyło się wówczas coś, co wszystkim zmroziło krew w żyłach. Ulicą szedł zataczając się z bólu młody, 32 – letni Józef Dobrzański. Niemiecki żołnierz bez namysłu strzelił do niego i zabił, a ciało wrzucił do dołu po ziemniakach. Grób Dobrzańskiego znajduje się w Budach.

Dzieciom i starszym osobom kazano wejść do ciężarówek, mężczyźni jechali furmankami. Nie powiedziano, dlaczego i dokąd nas wywożą. Płakałam głośno i wówczas podszedł do mnie niemiecki żołnierz (chyba Ślązak), wytarł mi chusteczką oczy i twarz i powiedział po polsku: Nie płacz, dziecko... Powiedział też kilka brzydkich słów o Hitlerze, pokazał zdjęcie swojej żony i pięciorga dzieci i zobaczyłam w jego oczach łzy. Dawał mi cukierki, ale nie chciałam ich wziąć. Powiedziałam: Zabrałeś mi rodziców, zabieraj i swoje cukierki. Podszedł do innych żołnierzy, coś do nich mówił i każdy z nich dawał mi cukierki.

Zawieźli nas za Prużanę i wyrzucili na łące. Sołtysowi kazano rozłokować nas w pobliskiej wsi. Przez trzy dni głodowaliśmy, bo nie było nic do jedzenia.

Pracowaliśmy w pobliskich majątkach zarządzanych przez Niemców jak Zasiłowicze, Karolin, Białosuszczyzna, Linowo (gorzelnia), Czachec i innych. Po pewnym czasie niektórym pozwolono wyjechać do krewnych w Hajnówce lub w innych miejscowościach, ale powrót do Bud był za-

broniony. Po kilku tygodniach od wywózki dowiedzieliśmy się, że Niemcy spalili wszystkie trzy wsie jednocześnie.

(Z Topiła, gdzie wówczas mieszkaliśmy było widać wieczorem trzy łuny – JG).

Praca była obowiązkowa i pod kontrolą. W tym czasie moja najstarsza siostra wychowywała ośmiomiesięczne dziecko, które urodziło się w czasie wywózki. Przerwała pracę i poszła je nakarmić. Na nieszczęście przyjechało wówczas Gestapo żeby sprawdzić, czy wszyscy pracują. Zaszli do domu, w którym siostra karmiła piersią dziecko. Niemiec wyrwał je siostrze, chwycił za nóżki i uderzył o ścianę. Dziecko zmarło po 12 godzinach męczarni. Chłopczyk miał na imię Lucjan. Jest pochowany na cmentarzu w Prużanie. Jego ojciec a mój szwagier – Jan Drewnowski – też zginął wkrótce w niewyjaśnionych okolicznościach. Jest pochowany na cmentarzu katolickim w Narewce.

Pracowałam na roli w różnych majątkach koło Prużan: przy sianokosach, żniwach. Kopałam też ziemniaki – boso, bo butów nie miałam i z tego powodu cierpię teraz na schorzenia reumatyczne i skrzepowe zapalenie żył.

*

Wróciliśmy z Prużan do Hajnówki 8 lutego 1945 roku jako repatrianci. W Prużanach mojego brata Wacława Wołodkiewicza wraz z innymi mężczyznami wcielono do sowieckiego wojska. Wywieziono ich do Wołogdy, przeszkolono i wysłano na front. Brat zginął przed końcem wojny we wsi Gotte – Hotte. Jest to niemiecka nazwa wsi należącej obecnie do Polski, ale nie znam jej polskiej nazwy; bardzo chciałabym dowiedzieć się, jak nazywa się ta wieś, żeby chociaż ktoś z rodziny mógł tam pojechać.

Większość mieszkańców po zakończeniu wojny wróciła do swoich wsi i odbudowała swoje chatki. Żadnych odszkodowań ani po wojnie ani później niemiecki rząd nam nie wypłacił, chociaż składaliśmy różne dokumenty.

Tak kończy się opowieść Janiny Orzechowskiej.

c.d.n.

Janina Grochowska

KANCELARIA ADWOKACKA



Piotr Niemoćko
adwokat
sprawy cywilne:

majątkowe, rodzinne, spadkowe, itp.
sprawy karne • pisma procesowe • porady prawne

Hajnówka, ul. Ks. I. Wierobieja 2 lok.8
tel. 085 682-32-86; kom. 0 506 105 055

Spotkania z ptakami

Łabędzie

Łabędzie są u nas powszechnie znane. Trudno wyobrazić sobie jezioro lub większy staw bez tych dostojnych ptaków. Nawet małe dziecko bez trudu rozpoznaje charakterystyczną łabędzią sylwetkę. Chyba wszyscy z dzieciństwa pamiętamy baśń o brzydkim kaczątku, które tak naprawdę było łabędziem.

Łabędź w swej śnieżnobiałej szacie jest w naszej kulturze archetypem piękna, niewinności, elegancji. Jest także symbolem wierności i trwałości małżeństwa, stąd motyw łabędzia często przewija się w ślubnej stylistyce. Tak na marginesie czuję się w obowiązku wyjaśnić, że chociaż ptaki te rzeczywiście są dosyć wiernymi małżonkami, to jednak czasami zdarzają się im „skoki w bok” i zdrady, zaś po stracie partnera zwykle dobierają się w nowe pary. Daleko im do idealnej wierności małżeńskiej aż po sam grób, jaką spotykamy u gęsi. Gęsie pary dobierają się raz na całe życie i po śmierci jednego z partnerów, drugi do końca swych dni pozostaje samotny. Gęsi nie stały się jednak symbolem wierności małżeńskiej, może dlatego, że jak mówi popularne powiedzenie są „głupie” (wniosek: wierne, bo głupie??), co zresztą też nie jest prawdą, ale to już temat na inną opowieść.

Słyszac słowo łabędź większość z nas ma na myśli łabędzia niemego, ale w naszym kraju w stanie dzikim możemy spotkać także łabędzia krzykliwego i czarnodziobego. Ich odróżnianie nie jest zadaniem zbyt trudnym i wystarczy jedynie dokładniej przyjrzeć się dziobom, aby uchwycić wyraźną różnicę. Łabędź niemy ma dziób pomarańczowy z czarną końcówką i nasadą, łabędź krzykliwy ma dziób żółty z czarną końcówką wchodzącą klinowato na grzbiet dzioba, zaś łabędź czarnodzioby ma dziób czarny z żółtymi półkolistymi plamami u jego nasady. Prawda, że proste?

Najpospolitszy z naszych łabędzi – łabędź niemy – przez stulecia był ptakiem łownym, co omal nie przyczyniło się do jego całkowitej zagłady. Trudno w to uwierzyć, ale w okresie międzywojennym w ówczesnych granicach Polski był już ptakiem wymarłym. Po wojnie „odzyskaliśmy” kilka par wraz z tzw. „ziemią odzyskanymi”, a objęcie ochroną gatunkową przyczyniło się do odbudowy jego populacji. Nikt już dzisiaj nie delectuje się łabędzim mięsem, nie pisze łabędzim piórem i do makijażu nie używa łabędziego puchu więc łabędzie w naszym kraju mają się dobrze.

Łabędź niemy jest jednym z największych i najcięższych ptaków, któremu udało się zachować zdolność lotu. Do startu ptaki potrzebują naprawdę solidnego rozbiegu po tafli wody. Czynią przy tym wiele hałasu i zamieszania, a cała pływająca ptasia drobica czmycha w popłochu z pasa startowego, aby uniknąć niechybnego stratowania. Podczas lotu skrzydła łabędzia niemego wydają charakterystyczny głośny szum. Dla mnie osobiście widok lecącego klucza tych pięknych ptaków, w połączeniu z odgłosem ich skrzydeł ostro prujących powietrze, jest zawsze wyjątkowym doznaniem estetycznym.

Jak sama nazwa wskazuje, łabędź niemy jest ptakiem milczącym, przy najmniej werbalnie. Rzadko wydaje z siebie jakiegokolwiek dźwięki, chociaż całkiem niemy, jak to sugeruje jego nazwa gatunkowa, nie jest. Z bliska można usłyszeć całą gamę syczących i chrapiących dźwięków wydawanych najczęściej w chwili zdenerwowania. Łabędź niemy jest zatem „niemy” jedynie w porównaniu ze swym stale głośno odzywającym się kuzynem – łabędziem krzykliwym.

Obecnie w Polsce gniazduje ponad 6 tysięcy par tych królewskich ptaków, zaś kolejne 3-4 tysiące to frakcja niełęgowa.

Łabędź krzykliwy, w przeciwieństwie do niemego, odzywa się ciągle: w trakcie lotu, odpoczynku, żerowania... Dysponuje przy tym donośnym melodyjnym głosem, przypominającym nieco trąbkę lub klakson, a trochę klangor żurawi. Niewykluczone, że w wyniku pomylenia łabędzia niemego z krzykliwym, narodziła się legenda o „łabędzim śpiewie”, a więc głosie, który łabędź wydaje ciężko zraniony tuż przed swą śmiercią. Milczenie zostało zaczerpnięte zapewne od łabędzia niemego, zaś „śpiew” od łabędzia krzykliwego.

Łabędź krzykliwy jest gatunkiem północnym. Pierwszą parę łęgową w Polsce odkryto w 1973 r. na Bagnach Biebrzańskich. Teraz gniazduje w naszym kraju już około 60 par tych ptaków, z czego co piąta w naszym województwie. Łabędź krzykliwy znajduje się obecnie w ekspansji i liczba par łęgowych na terenie naszego kraju stale wzrasta, a jego populacja jest uważnie monitorowana przez naukowców.

Łabędź czarnodzioby to najmniejszy z opisywanych ptaków. Jest jakby miniaturką łabędzia krzykliwego. Lęgnie się daleko w tundrze i do lat 60-tych ubiegłego stulecia praktycznie nie był spotykany na naszych ziemiach. Z niewyjaśnionych do końca przyczyn, uległy modyfikacji trasy wędrówek tych ptaków na zimowiska i od tej chwili na przelotach widywane są także w Polsce.

Jak dotąd nie spotkałem jeszcze łabędzi czarnodziobych w najbliższych okolicach naszego miasta, natomiast łabędzie nieme są dosyć często widywane nawet w samej Hajnówce, przeważnie zimą na stawach oczyszczalni ścieków lub wiosną na rozlewiskach rzeki Leśnej w okolicach Górnegogo. Od czasu do czasu wyprowadzają łęgi w rezerwacie „Górniańskie Łąki”. Jedna lub dwie pary gnieźdzą się także całkiem niedaleko w dolinie rzeki Leśnej w Puszczy Białowieskiej. Łabędzie krzykliwe są bardziej ostrożne i stronią od ludzi. Pojawiają się praktycznie co roku w rezerwacie „Górniańskie Łąki”, gdzie już kilkakrotnie próbowały, niestety bez sukcesu, przystępować do łęgów. Więcej szczęścia miały na stawie w Topile. Tam też kilka lat temu przysły na świat małe żółtodziobe „łabądkki”.

Artur Gierasimiuk



ŻUBR OBUDZI PODLASIE PO RAZ DRUGI!

Po sukcesie zeszłorocznej, pilotażowej edycji programu prospołecznego, rusza jego kolejna edycja.

Masz ciekawy pomysł, ale brakuje ci środków na jego realizację? Chciałbyś zorganizować interesujące wydarzenie w swojej społeczności i poszukujesz wsparcia? A może jesteś już autorem jakiegoś przedsięwzięcia, ale nie miałeś odwagi zgłosić go do programu w zeszłym roku? Wystarczy, że swój pomysł przedstawiś w formularzu i prześlesz zgłoszenie. 15 października rozpoczyna się druga edycja prospołecznego programu „Żubr budzi Podlasie”. Przed mieszkańcami regionu pojawia się kolejna szansa na zrealizowanie swoich społecznych planów i odkrycie drzemiącego potencjału. Na początku przyszłego roku dowiemy się, które inicjatywy jury uzna za najciekawsze i przeznaczy na ich realizację granty w wysokości 100 tysięcy złotych. Masz szansę obudzić się z Żubrem Podlasie!

Obudź swój potencjał

Wśród mieszkańców Podlasia nie brakuje osób kreatywnych, posiadających ciekawe pomysły, a co najważniejsze – chcących zmieniać na lepsze swoje otoczenie. Przekonaliśmy się o tym w zeszłym roku, podczas pierwszej edycji programu „Żubr budzi Podlasie”. Mieszkańcy regionu udowodnili, że kryje się w nich duży potencjał. Zgłoszenia, we wszystkich kategoriach, napływały do ostatniego dnia. Spośród 75 projektów, w przygotowanie których zaangażowało się ponad 300 osób, jury wybrało te, które uznano za najciekawsze, a z 5 zorganizowanych inicjatyw mogli skorzystać wszyscy mieszkańcy regionu.

Od Suwałk po Siemiatycze, od Kolna po Sokółkę

„Żubr budzi Podlasie” to program, który pomaga mieszkańcom naszego regionu w realizacji najciekawszych projektów, nawet tych, które z pozoru wydają się trudne do spełnienia. Każdy mieszkaniec Podlasia (lub grupa mieszkańców) może wziąć udział w programie. Wystarczy tylko wysłać zgłoszenie! Nie ma znaczenia, czy jesteś mieszkańcem małej wsi, czy dużego miasta. Nie liczy się to, czy jesteś początkującym studentem, czy emerytem zaangażo-

wanym w życie społeczne. Każda inicjatywa ma równe szanse na realizację.

Do udziału w programie zaproszeni są wszyscy pełnoletni mieszkańcy Podlasia, którzy chcą pozytywnie i realnie wpłynąć na swój region i jego mieszkańców. Zgłoszenia przyjmowane są od 15 października 2009 do 15 stycznia 2010, za pośrednictwem strony www.budzipodlasie.pl. Inicjatywy można zgłaszać w 4 różnych kategoriach: „Akademicki Białystok” (obejmuje inicjatywy studentów skierowane do społeczności akademickiej), „Akcje społeczne” (inicjatywy dla lokalnej społeczności), „Kultura” (wydarzenia kulturalne), „Sport” (ze sportem w roli głównej).

Jeśli masz pomysł na zrealizowanie więcej niż jednej inicjatywy, zgłoś do programu wszystkie. Każda osoba może zgłosić dowolną ilość inicjatyw, nawet jeśli obejmują różne dziedziny. Program nie stawia ograniczeń – uwalnia kreatywność.

Wybiorą najlepsze projekty

Pomysły mieszkańców Podlasia zostaną ocenione, a następnie najlepsze wybrane przez przedstawicieli Partnerów programu. Należą do nich zarówno przedstawiciele Urzędu Miasta i Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku (program pod Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Białegostoku oraz Marszałka Województwa Podlaskiego), jak też mediów regionalnych (Gazeta Współczesna, Polskie Radio Białystok, TVP Białystok oraz portal bstok.pl). Wsparcia merytorycznego udzielą także lokalne autorytety. Znany i ceniony aktor – Jan Zaborski, i dr Jan Pietruski, z równym zaangażowaniem wspierający lokalną społeczność.

Zwieńczenie programu

Projekty do realizacji (jeden lub kilka) zostaną wyłonione w styczniu przyszłego roku, po obradach jury. Następnie Żubr stopniowo będzie przelewał środki na wdrażanie poszczególnych inicjatyw, zgodnie z zaplanowanym harmonogramem i etapami.

DZIEŃ BIAŁEJ LASKI

Zgodnie z tradycją 10.10. członkowie Koła Terenowego Polskiego Związku Niewidomych obchodzili uroczyste Międzynarodowy Dzień Białej Laski.

Wolontariuszki ze Stowarzyszenia „Sami Sobie” przybliżyły uczestnikom historię idei białej laski i postać Ludwika Braille’a, twórcy alfabetu niewidomych. Mikołaj Janowski zapoznał zebranych z obsługą czytnika NPN i kieszonkowego powiększalnika elektronicznego. Część artystyczną przygotowali uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych w Hajnówce.

WYBORY W PSD

30.09. podczas zebrania sprawozdawczo – wyborczego wybrano Zarząd Oddziału Rejonowego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Hajnówce.

Prezesem wybrano ponownie Lecha Michalaka, zastępcami zostali Anna Sadowska i Marek Kocięcki, skarbnikiem – Leontyna Trochimczyk a sekretarzem Bogdan Narko. Ponadto w skład Zarządu weszli: Danuta Paszko, Danuta Dembowska, Witold Łapiński, Krzysztof Czarnecki, Stanisław Siwek, Kazimierz Borowski, Alicja Wiertel i Walentyna Sieńczyk (prezes Zarządu Koła w Białowieży).

W okresie sprawozdawczym – 2003 – 2009 – przeprowadzono 23 000 badań poziomu cukru, cholesterolu i ciśnienia tętniczego we wszystkich gminach powiatu hajnowskiego – koszty badań opłaciło Starostwo; zorganizowano 13 turnusów rehabilitacyjnych dofinansowanych przez PCPR, z których skorzystało 650 osób; organizowano szkolenia prowadzone przez lekarzy – Małgorzatę Pietrzak-Zakrzewską i Marka Kocięckiego – oraz przedstawicieli firm medycznych; oferowano pomoc przy nabywaniu sprzętu medycznego; dwukrotnie sprowadzono ambulans firmy Hand – Prod, w którym odbywały się badania poziomu cukru – z badań skorzystało 800 osób. Do Stowarzyszenia należy 210 osób z Hajnówki i 52 osoby z terenu powiatu.

DOGOTERAPIA

W dniu 21 października uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych uczestniczyli w wyjazdowych zajęciach z dogoterapii w Długoborzu.

Dogoterapia to metoda wykorzystująca psy w rehabilitacji osób m.in. niepełnosprawnych, z autyzmem, nadpobudliwych czy też z porażeniem mózgowym. Działanie tej terapii polega głównie na nawiązaniu więzi psychicznej ze zwierzęciem, co przyspiesza leczenie, ułatwia przejście choroby i stymuluje rozwój dziecka. Nasza palcówka nawiązała współpracę z Fundacją „Przyjaciel” działającą w Specjalnym Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Długoborzu.

Zajęcia były bardzo ciekawe, zostaliśmy bardzo ciepło i miło przyjęci. Każdy z uczestników zajęć dostał na koniec prezent - niespodziankę.

Mamy nadzieję, że nawiązana współpraca będzie procentować na przyszłość i uda się zorganizować cykl zajęć z dogoterapii, oczywiście z pomocą naszych nowych przyjaciół ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Długoborzu oraz Fundacją „Przyjaciel”.



Serdecznie dziękujemy organizatorom wystawy motocykli w HDK, bowiem dzięki zebranych przez nich funduszom mogliśmy opłacić wynajem autokaru.

Agnieszka Łapicz



WYKAZ APTEK

pełniących dyżury nocne i świąteczne na terenie Miasta Hajnówka

Nazwa i adres apteki	Godziny pracy		Dobowy rozkład dyżurów aptek
	Pon.- Pt.	Sobota	
Apteka CEFARM ul. 3 Maja 39, tel. 085/682 22 66	7.30 – 21.00	8.00 – 18.00	listopad 10, 11, 28, 29 grudzień 16, 17
Apteka VITA ul. Piłsudskiego 4, tel. 085/682 29 63	7.30 – 18.00	8.00 – 16.00	listopad 12, 13, 30 grudzień 1, 18, 19
Apteka OAK ul. 3 Maja 55 A, tel. 085/682 22 03	8.00 – 18.00	8.00 – 14 00	listopad 14, 15, 16, 17 grudzień 2, 3, 4, 5, 20, 21, 22, 23
Apteka MELISA ul. Lipowa 53, tel. 085/684 50 36	8.00 – 19.00	8.00 – 15.30	listopad 1, 18, 19 grudzień 6, 7, 24, 25
Apteka ALOES O. Szwed ul. 3 Maja 39, tel. 085/682 50 04	8.00 – 18.30	8.00 – 15.30	listopad 2, 3, 20, 21 grudzień 8, 9, 26, 27
Apteka SALIX ul. Lipowa 190, tel. 085/684 25-52	8.00 – 17.00	8.00 – 15.00	listopad 4, 5, 22, 23 grudzień 10, 11, 28, 29
Apteka T. ŁUKASZUK ul. Piłsudskiego 10, tel. 085/682 20 73	7.30 – 19.00	8.00 – 16.00	listopad 6, 7, 24, 25 grudzień 12, 13, 30, 31
Apteka FAMILIJNA ul. Batorego 18, tel. 085/682 31 62	9.00 – 21.00	9.00 – 21.00	listopad 8, 9, 26, 27 grudzień 14, 15

PUSZCZA, KRAJOBRAZ, PODLASIE

Taki tytuł ma wystawa podlaskich malarzy: Joanny Kiersnowskiej, Joanny Niemirskiej i Witolda Illinicza-Zeydela, której otwarcie odbyło się 15 października w Galerii Samorządowej, mieszczącej się w Urzędzie Marszałkowskim w Białymstoku.

Przybyłych na wystawę przywitał i wernisaż otworzył Jacek Piorunek, członek Zarządu Województwa.

Wystawę zorganizowali: galeria „Kresy” z Pogorzelec i Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego.

Na zdjęciu (str.19), od lewej: Jacek Piorunek, Joanna Niemirska, Joanna Kiersnowska, Witold Illinicz-Zeydel oraz Krystyna i Jan Sawiccy, właściciele galerii „Kresy”.

POLSKI SPITSBERGEN

Co czeka nas, mieszkańców środkowej Europy?

Czy w dalszym ciągu będziemy cieszyli się bogactwem i różnorodnością przyrody?

A może wkrótce nastąpi zmiana klimatu, a w Europie pojawią się pustynie?

Co nas czeka: ocieplenie czy oziębienie?

23.10. w Zespole Szkół nr 2 wykład o eksploracji terenów polarnych wygłosił doc. dr hab. Piotr Głowacki, kierownik Zakładu Badań Polarnych i Morskich Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk, zaproszony do Hajnówki przez Koło Polskiego Towarzystwa Leśnego „Puszcza Białowieńska” i Koło Stowarzyszenia Inżynierów Techników Leśnictwa i Drzewnictwa.

Nasza wiedza o Ziemi i procesach na niej zachodzących jest wciąż niewielka – gdzie szukać odpowiedzi na postawione na wstępie pytania?

Na większości obszarów środowisko naturalne zostało w znacznym stopniu zmienione przez działalność człowieka, właśnie dlatego naukowcy muszą szukać miejsc bardzo niegościnnych.

Kraina lodowców i lodu – archipelag Svalbard na dalekiej północy Europy i jego główna wyspa Spitsbergen: przez cztery miesiące letnie nie zachodzi tu słońce, niestety przez cztery miesiące zimowe panują całkowite ciemności. Dojmujący mróz, silny, porywisty wiatr i osamotnienie stale towarzyszą polarnikom. (Ze wstępu do filmu Polski Spitsbergen).

Od wielu lat badaniami zmian klimatu zajmują się polscy naukowcy. Ich główną bazą i laboratorium jest Polska Stacja Polarna Instytutu Geofizyki PAN Hornsund w Zatoce Białego Niedźwiedzia na Spitsbergenie.

- 39,6°C to najniższa (luty 1979), a +13,4°C to najwyższa (lipiec 1998) temperatura, jaką zanotowano w Hornsundzie. Wiatry w podmuchach osiągają prędkość 170 km/godz.. Noc polarna trwa od 31 października do 12 lutego, dzień polarny zaczyna się 22 kwietnia, a kończy 21 sierpnia – wówczas działa jedyny na świecie zegar słoneczny pokazujący czas przez całą dobę.

Uczonym, który całe swoje życie poświęcił badaniom Arktyki był założyciel stacji w Hornsundzie, geolog profesor Stanisław Siedlecki (1912 – 2002). Jego naukowa kariera rozpoczęła się w 1932 roku wyprawą na Wyspę Niedźwiedzia. Zapoczątkowała ona samodzielne polskie badania polarne, które w latach 1934 – 1938 były kontynuowane na Spitsbergenie oraz w 1937 roku na Grenlandii. Dzięki tym pracom na mapach Spitsbergenu trwale zagościły polskie nazwy geograficzne (góry: Kopernika, Staszica, Piłsudskiego, Curie-Skłodowskiej), Lodowiec Polaków i wiele innych.

tt



Prosto pod koła Volkswagen wbiegł żubr. Zwierzę zginęło na miejscu. Szczęśliwie kierowcy nic się nie stało. Hajnowscy policjanci apelują o ostrożność. Do zdarzenia doszło 22 października rano na trasie Hajnówka - Białowieża. Wprost pod koła nadjeżdżającego vw sharana wbiegł młody żubr. Kierujący vw nie zdążył wyhamować i najechał na zwierzę, które zginęło na miejscu. Auto zostało uszkodzone. Szczęśliwie kierowcy, mieszkańcy Białowieży nic się nie stało. To już kolejne zdarzenie samochodu z leśnym zwierzęciem w powiecie hajnowskim. Dochodzi do nich przeważnie w miejscach, gdzie krzyżują się drogi ze szlakami zwierząt prowadzącymi do żerowisk. Najczęściej są to godziny ranne lub późne popołudniowe. Hajnowscy policjanci apelują do kierowców o ostrożną jazdę.

**ul. 3 Maja 59
17-200 Hajnówka**

kom. + 48 604 570 979



Prywatny Gabinet Chirurgiczny
Andrzej Popow
www.popow.com.pl

Gabinet specjalizuje się w leczeniu nieoperacyjnym żyłaków kończyn dolnych metodą skleroterapii piankowej Tessariego pod kontrolą USG Color Doppler.

Udziela również konsultacji chirurgicznych, kwalifikuje do zabiegów chirurgicznych oraz usuwa zmiany skórne z niezbędną histopatologią /diatermia/.



Pastele Joanny Kiersnowskiej



Obrazy ceramiczne W. Ilinicza Zeydela



Oleje Joanny Nimirska



POLSKI SPITSBERGEN



BIAŁOWIESKI PARK NARODOWY

**Fragmenty lasu w okolicach
Kosego Mostu włączonego
w 1996 roku do BPN**

